

Marek Pampuch, Ballada listopadowa

Jeden papieros za drugim

Za oknem znowu deszcz pada

Ten wieczór taki przydługi

Nie ma do kogo zagadać;

Bęnią o szyby krople sarabandą markotną

A u mnie jak to jesienią - gości w sercu samotność

Jeden papieros...

Wiatr dyrygent i muzyk - snęw symfonię układa

A mnie jesień się dłuży, łka gdzie

Jeden papieros...

Czekam, aż ktęrejś nocy mręz pomaluje okno

Śnieg smutki zauroczy ... może odejdzie samotność

wraz z jesienią